Historja katolicyzmu na Spiszu.

Cofnijmy się w duchu w dawne czasy — do roku 1000. Wtedy bowiem zaczyna się na Spiszu praca misyjna, której zadaniem było wyprowadzenie naszych przodków z ciemnoty pogańskiej i uszczęśliwienie ich wiarą i nauką Chrystusową. A więc nasi przodkowie na Spiszu już około roku 1000 poznali chrześcijaństwo i byli ochrzczeni. Według podania, nawet św. Wojciech miał być na Spiszu i tutaj apostołować. I w rzeczy samej cześć tego Apostoła słowiańskiego na Spiszu jest bardzo rozpowszechniona szczególniej w dolinie Popradu, gdzie w miejscowości Krygu miał św. Wojciech osobiście ochrzcić jakiegoś magnata podczas podróży na Węgry, podjętej celem ochrzczenia św. Stefana, króla węgierskiego.

Pewnie, że w tym czasie nie było jeszcze mowy o żadnych miastach, ani Lewoczy, ani Kieżmarku, a nawet wiosek w sensie dzisiejszych czasów nie było. Ludność, jaka była wówczas na Spiszu rekrutowała się przeważnie z pasterzy, rybaków i myśliwych, którzy tu i ówdzie na brzegach rzek mieli swoje mniejsze lub większe osiedla Oczywiście nie krępowały ich w tym rzemiośle żadne przepisy rybackie ani łowieckie. Wody, lasy szeroko, daleko należały do nich.

W roku 1000 utworzono biskupstwo w Krakowie, które obejmowało i regulowało życie religijne także i na Spiszu, a przynajmniej na tej części Spisza, która przylegała granicom Polsk albo wówczas należała jeszcze do Polski. Należy bowiem wiedzieć, że od stron południowych dzieliły Spisz nie tylko góry Tatry, lecz także ogromne lasy (silva Scepus) i tylko wzdłuż doliny Popradu, Dunajca czy Białki powoli mogli osiedlać się rybacy, myśliwi i pasterze, jak to już wspomniałem. Są wprawdzie jakieś słabe poszlaki jakoby Spisz miał swoje własne biskupstwo z siedzibą w Sp. Sobocie, gdzie miał być wyświęcony na biskupa Astryk, późniejszy arcybiskup w Kaloczy, który przyniósł św. koronę z Rzymu dla św. Stefana, lecz prawdopodobniejszą jest rzeczą, że pierwsze parafje, jakie istniały na Spiszu, należały do biskupstwa krakowskiego, zaś Liptów, a może nawet Orawa do biskupstwa w Pradze, nieco wcześniejszego od krakowskiego. O Frydmanie jest podanie, że założono tam parafję już w r. 1073, a patron tegoż kościoła św. Stanisław, biskup krakowski, wskazuje na bliższe stosunki i węzły z Krakowem. Wioskę tę później najprawdopodobniej zniszczyli Tatarzy, a obecny kościół pochodzi już z czasów znacznie późniejszych. To samo można powiedzieć o Wyżnej Białej koło Kiezmarku. Według prof. Semkowicza, który parę miesięcy temu zwiedzał Spisz, znajduje się w miejscowości Hrast, kościół zupełnie podobny do niedawno odkrytego kościoła św. Feliksa i Adankta na Wawelu, pochodzącego z XI. wieku, co wskazywałoby na wspólne i ożywione stosunki religijne Spisza z Krakowem.

Pierwszych więc misjonarzy, którzy nawracali lud pogański na Spiszu na wiarę chrześcijańską, wysyłał biskup krakowski. Misjonarze ci szli nawet znacznie dalej na południe, aż w stronę Nitry. Szli oni z Polski doliną Popradu, a potem Wagu, jak św. Świerad i jego towarzysze, których, jakkolwiek z Polski pochodzących, Słowacy za swoich św. Patronów uważają. Ich podróż apostolską potwierdzają liczne pomniki, kaplice na ich cześć wzniesione. Za wiarę i swe przekonanie niejedni życie swe oddali.

Zapewne ciekawi będziecie, jak mogły wyglądać pierwsze kościoły na Spiszu i jakie było życie parafjalne w owych czasach?

Otóż co do kościołów pierwotnych taka jest opinja ludzi, znających się na tem, że nasze kościółki drewniane w Trybszu, w Jurgowie, w Granastowie, w Dębnie są budowane na wzór właśnie tych najstarszych kościołów, z pierwszych czasów chrześcijaństwa na Spiszu. Wprawdzie kościoły te pochodzą ze znacznie późniejszych czasów, bo kościół w Trybszu zbudowany w r. 1567, zaś kościół w Jurgowie o jakie 100 lat później, czyli około r. 1670, jednakże budowane w stylu ludowym były wzorowane na tych najdawniejszych kościołach, które wtenczas jeszcze mogły istnieć w różnych miejscowościach lub na tem samem miejscu, gdzie obecnie się wznoszą.

Co do życia parafjalnego wiemy, że w owych czasach wedle ustaw państwowych, każdych 10 wiosek powinno było zbudować wspólnie kościół i utrzymywać księdza. Na Spiszu też początkowo był jeden proboszcz w pobliżu zamku spiskiego, który po utworzeniu później licznych parafij stał się prepozytem, a z tej propozytury spiskiej Marja Teresa, królowa węgierska utworzyła 150 lat temu, samodzielne biskupstwo spiskie z siedzibą w kapitule spiskiej.

Życie religijne, jakie zapoczątkowane zostało na Spiszu, dzięki pracy i działalności misyjnej różnych zakonów w XI i XII wieku, oraz inicjatywie biskupa krakowskiego zostało odrazu zniszczone przez napad Tatarów w XIII wieku. Oni to zniszczyli nie tylko Polskę ale nawet i Węgry których pobili nad rzeką Sajo w r. 1241. Napad swój skierowali drogą przez Spisz, gdzie zniszczyli wszystko, co się tylko zniszczyć dało. Katolicy Niemcy, którzy przywędrowali na Spisz w XII wieku i osiedlili się w okolicach Lewoczy, Nowej Wsi i td. uciekli przed Tatarami do niedostępnych lasów w okolicy Letanowiec na tak zw. górę „klasztorzysko“ albo „lapis refugii“ i tam przeczekali barbarzyński napad tatarski. Oczywiście nie wszyscy ludzie ze Spisza mogli się schronić na klasztorzysku, to też Tatarzy resztę wymordowali albo zajęli w niewolę. Ocaliła się tylko mała garstka ludności, ukrywająca się po górach i lasach. Była to największa klęska materjalna, jaka nawiedziła Spisz w ciągu wieków.

Trzeba było nadludzkich sił, ogromnych sum pieniędzy, ażeby znowu odbudować to, co zniszczyli Tatarzy. Tego dzieła podjął się Bela IV. król węgierski, oraz jego córka, błog. Kinga czy Kunegunda, która wyszła zamąż za króla polskiego, Bolesława Wstydliwego. Ją to można nazwać prawdziwą restauratorką, protektorką i świętą Patronką Spisza. Dolina Popradu, Podoliniec, Lubowla, Gniazdy, oraz okolice Pienin opowiadają cudne legendy o tej św. Królowej. Ona to swoje bogate wiano, jakie otrzymała w posagu od swego bogatego ojca, obróciła w całości na odbudowanie Spisza, a nawet sama od drugiego i trzeciego napadu tatarskiego Spisz obroniła, zadając mu przez swych wojowników, przysłanych na pomoc przez ojca, dotkliwą klęską w okolicach Pienin i gór lubowieńskich. Kinga po śmierci swego męża króla wstąpiła do klasztoru Klarysek w Starym Sączu, tamteż zmarła, jako święta zakonnica.

Ludność Spisza powinna lepiej poznać życie i dzieje tej wielkiej swej Patronki, św. Kingi i czcić ją szczególniej, albowiem Spisz zawdzięcza jej bardzo dużo. Obecnie toczy się w Rzymie proces celem wygłoszenia jej za świętą. Spiszacy przynajmniej modlitwami swemi powinni wesprzeć e szlachetne usiłowania biskupów, aby rychło mogła być czczona św. Kinga nie tylko na Spiszu lecz na całym świecie chrześcijańskim.

(C. d. n.)

Z Żywiecczyzny nadesłano nam szopkę — — którą jako unikat zamieszczamy.

Szopka żywiecka.

Szczęścia Bożego, pokój swaty winszujemy wam hospodyni, hospodaru i waszem dzieciam, z daleka se idema nowinku wam nesema, ale co wam powiema: Narodziło się dzieciątko w stajni Betlejema i tam płacze nebożatko w stajni na słoma. Ojciec płaci zimę traci Karawaci, Ostrawaci wszyscy jednacy. Kolebaczka len preśliczna, len preśliczna, len polamana, dej pastusi hospodaru, niek mu to sprawi stolaru temu dziecięciu.

Pastuszek śpiewa: Dobry wieczór panowie najmilejsi, usłyszycie nowinecke bedziecie weselsi, tuk był, tuk stoł, tuk się narodził. Wsak wy o tem dobrze wiecie, kim wam grzybki nosił, a mój tacik kącik nazywał się Cebula i kwitko zaopatrzył przedeśmiercią bardzo dobrze wszystko, trzy lata mi było jak mię na wojnę wyprawił, dał mi kulki z różnej mąki, Bóg mię błogosławił.

Drugi pastuszek: Dobry wiecór panowie, powiem wam takie dziwy jak mię kozieł szturchnął rogiem aże mam nos krzywy.

Trzeci pastuszek: Dobry wiecór panowie, to rzec ni można, ażeby ten gogucik upiecony mógł uciec z rożna.

A teraz se polagajmy, po robocie odpocznijmy, lagnijmy se na to łoże, niek nam Pan Bóg dospomoże.

Anioł głosi: Glorja, Glorja pastuszkowie, śpiewają wam aniołowie, Glorja Bogu na niebie, anioł was ciągnie do siebie, mili pasterze postawajcie co wam powiem posłuchajcie. Narodził się Kral Zbawiciel całego świata odkupiciel, Kral nad Kralem, Pan nad Panem, idźcie za te górecką aż znajdziecie.

Pierwszy pastuszek: Jak ja sobie zacznę kraśnie spati na mój miły weru nie zdołaci, len ptaszki śpiewają, kukułki kukają, pri sałaszku. Leto Kuba leto podziwajsa, jak cię łotnym kijem prebudissa, dej mi pokój Klima z grimasima, wsak ja nie dawno prised od owczima.

Drugi pastuszek: Co mówisz człecze, najstarszy bracie co dzielasz, czyli przed wilkiem czyli niedźwiedziem uciekasz — ani ja wilka ani niedźwiedzia nie widział, tylko śpiewanie anielskie granie słyszałem. Bier Kuba trubu, a nastrój hubu trubować, Kuba multanki, a ja pistrałki ryktować.

Trzeci pastuszek: Kuba bracie, ja cię zbijem

Jak podnieść zysk z gospodarstwa wiejskiego?

Każdy gospodarz wiejski narzeka na mały zysk jaki przynosi mu sprzedaż zboża i ziemniaków i słusznie zupełnie, gdyż obecne ceny są za niskie, aby mogły przynieść dostatni dochód z ciężkiej pracy na ukochanej roli. Przezorny gospodarz wiejski rozgląda się więc, jak zmienić swą gospodarkę, aby mu więcej przynosiła pieniędzy. Niejeden z gospodarzy skrzętnych przerzuca się na chów inwentarza żywego, co przy odpowiedniej gospodarce daje daleko większy zysk niż uprawa roli żytem lub ziemniakami. Ceny żywego bydła i świń są coprawda również tanie, ale mleko, masło, jaja, tłuszcze, oraz mięso ze świń przynieść mogą przy sprzedaży o wiele wyższy dochód. Obliczono, że przeciętny gospodarz wiejski, posiadający 10 lub 12 morgów ziemi, może uzyskać ze sprzedaży ziarna, dochodu na własne wydatki około 800 zł. Gdyby ten sam sospodarz zaprowadził u siebie dobrą hodowlę krów mlecznych, to 2 lub 3 dobre krowy mleczne przyniosą mu około 3.000 zł. dochodu rocznie. Utrzymanie krów nie kosztuje tak wiele obecnie, gdyż pasza, a choćby ziemniaki są bardzo tanie. Pozatem posiadanie kilku krów zapewnia gospodarzowi znaczną ilość obornika.

Również hodowla nierogacizny mogłaby wyprowadzić drobnego rolnika z obecnych kłopotów. Nie należy jednak sprzedać żywca, tylko mięso i tłuszcze. W tym celu kilka wsi powinno założyć spółdzielnię, któraby biła świnie i sprzedawała mięso i tłuszcze. Tak samo hodowla drobiu może przynieść zwiększony dochód. Nie należy jednak hodować kury niepolskie, t. zw. zielononózki, lecz wyższych gatunków, które znoszą jaja większe. Za drobne jaja w handlu utrzymuje się ceny o wiele niższe, niż za jaja duże. Wreszcie zimowe miesiące mógłby gospodarz poświęcić na rękodzieło. Wyroby przemysłu ludowego są chętnie poszukiwane. W Polsce jest kilka wsi, które zbogaciły się na rękodziele. We wsiach tych gospodynie tkają płótna i wełniaki wzorzyste według miejscowych wzorów. Młodzież męska wyrabia z drzewa zabawki. Nie tak dawno kupcy z Ameryki zamówili w Polskiem Towarzystwie Przemysłu Ludowego, które skupuje po wsiach te wyroby, zabawek ludowych za miljony złotych.

Tak więc roztropny gospodarz wiejski może wyjść z obecnych kłopotów pieniężnych przez zmianę swej gospodarki z uprawy ziarna i ziemniaków na hodowlę i rękodzieło. Samo narzekanie na ciężkie czasy niewiele pomoże. Muszą gospodarze sami zakrzątnąć się koło swego dobrobytu.

---

kijem, kijem dobrze wysmarujem, lebo skrzypce lebo dudy, bo mój mieszek nie jest chudy.

Pierwszy pastuszek: nierusyłbyk tej fujary, choć byś mi dał trzy talary, popsułbyk se palce, zbiydy zjadły djabły twoje dudy.

Drugi pastuszek: A ja czuwam bracie i wiem co się dzieje, więc wstawajmy i pójdemy społem ku Betlejem, tam se zachraju, zachulaju, aż się hory lasy rozlechaju — pobieremy kierpce na ramiona i pójdemy społem do Betlejema.

Trzeci pastuszek: Kandy je, kandy je pokasz mi go niek ja się podziwam troszku na to.

Wszyscy śpiewają: Pójdźmy wszyscy na ofiarę, dajmy Mu tam wszelką darę.

Pierwszy pastuszek: Więc ja mu dam pół serecka i śmietanki do gornecka.

Drugi pastuszek: A ja mu dam plojster miodu niech nie cierpi dziecię głodu.

Trzeci pastuszek: A ja mu dam te kiełbase, co się nią trzykroć opase. —

Wszyscy śpiewają: Chwalcie Boga Wołosi, Wołosi, pri Betlejem sałasi, sałasi, pri Betlejem sałasi. Nas pastusek długo zył, długo zył, nie starał się o codzień, a rozkoszy nie żądał, nie żądał, na dziewcątka spoglądał, na dziewcątka spoglądał, hej dziewcątka, a ja was, a ja was, pójdę swami na kiermas, pójdę swami na kiermas, a z kiermasu do siustu do siustu — zażyjemy odpustu, a z odpustu do Rusi, do Rusi — pociągniemy za głowe, za rence, za nogi, za usi, aż sie z miejsca nie rusi.

Przy szopce: puk, puk, puk, puk, kto tam puka na te rajskie wrota? — niechaj się oznajmi staremu Józefowi i Marji Matce Jego — wstań Marja nie lękaj się, przyśli tes tu trzej pastuszkowie z dalekiej krainy, radzi by tes oglądać nowo narodzone dzieciątko - Marja odpowiada usiululu śpij.

Pierwszy pastuszek: O mój ty Jezusku, jo tes przychodzem stary Pikuła Piksla nimom Ci tes co dać ino te gomułeckę pikułeckę posypanom pieprzem, a poloto winem ale Ci jom dom bośty wielgi, a możny Pon na Jezusku.

Drugi pastuszek: O mój Ty Jezusku jo tes tu przychodzem stary Klina nimom Ci tes co dać ino tyn kins chleba, co ostoł od obida ale Ci

Rząd obecny rozumie ciężkie położenie drobnych rolników i przychodzi im z pomocą. Kasy Oszczędności, kasy Stefczyka i wszelkiego rodzaju spółdzielnie rolnicze udzielają same, bądź też za pośrednictwem Banku Rolnego, pożyczki na rozpoczęcie dobrej hodowli inwentarza i drobiu. Rząd przeznaczył ostatnio na te pożyczki dwa miljony złotych. Bardzo duże znaczenie dla gospodarzy wiejskich poza kasami Stefczyka i spółdzielniami rolniczemi, posiadają Komunalne Kasy Oszczędności istniejące w każdem mieście powiatowem. Kasy te kazał pozakładać Pan Prezydent Rzeczypospolitej i wydał potrzebne zarządzenia. Władze tych kas wybierane są przez sejmiki powiatowe. Gospodarz wiejski więc, składając w kasach tych pieniądze, wie, że rządzą niemi ludzie, do których może mieć zaufanie. Kasy Oszczędności przyjmują wkłady nawet jednozłotowe. Gdy w kasie uzbiera się sporo pieniędzy, udziela ona pożyczek gospodarzom mieszkającym w tym powiecie. W ten sposób gospodarz, potrzebujący na swą gospodarkę pożyczyć trochę grosza, nie potrzebuje zadłużać się u lichwiarzy, biorących po 4, a nawet i 5 proc, miesięcznie. Kas takich w Polsce znajduje się obecnie 363, a posiadają one razem więcej niż 500 miljonów złotych złożonych pieniędzy. Gospodarze wiejscy zamało składają do kas tych pieniędzy i dlatego przezorni pospodarze wytłumaczyli swym sąsiadom, iż szkodzi sobie samemu ten, kto trzyma pieniądze w pończosze, bądź w kufrze, a nie składa ich w kasie oszczędności. Im więcej bowiem kasa ma pieniędzy, tem więcej może dać pożyczek. Z drugiej strony zaś pieniądze schowane w kufrze, nie przynoszą dochodu, a złożone w kasie oszczędności przynoszą procent. Działalność powiatowej kasy oszczędności jest dla rolników bardzo skuteczna. Tak np. kasa oszczędności powiatu warszawskiego, która obejmuje 26 gmin, udzieliła przez dwa lata ostatnie więcej niż jedenaście miljonów złotych. Kasa za pieniądze te dostarczyła więcej niż 1000 krów mlecznych, założyła kilkaset nowych sadów, uregulowała działy familijne, dokończyła rozpoczęte budowle, pomogła do spłaty długów lichwiarzom i do dokupna ziemi. Jak widzimy więc, składanie zaoszczędzonych pieniędzy w kasach oszczędności, przynosi gospodarzom korzyść.

Nie narzekać więc, lecz pracować według skazówek instruktorów rolnych trzeba, a zaoszczędzone pieniądze składać do kasy oszczędności, a kłopoty obecne przeminą i dobrobyt powróci

---

go dom, boś Ty wielgi, a możny Pon na Jezusku.

Trzeci pastuszek: O mój Ty Jezusku jo tes tu przychodzę stary Wawro nimom Ci tes co dać, ino tego sternalicka co mom za pazuchą, a zyje tes jesce o zyje zyje, bo wyciągo syje ale jo Ci go dom, boś Ty wielgi a możny Pon na Jezusku.

Wszyscy: Juz my dzieło wykonali cośmy przeznacone mieli cem nas teraz obdarzycie po tem nowem lecie.

Pierwszy pastuszek: dobry wiecór panowie, Nazareński Boże zezarbyk tes tyn kęs kołoca cok widzioł w kumorze, lebo serowy, lebo powidlany, a na ostatku zezarbyk i owsiany.

Drugi pastuszek: dobry wiecór panowie, ajwaj wypiłbym se tyn kielusek co na stole brandwajn.

Trzeci pastuszek: dobry wieczór panowie, na te gody, żeby tes ta państwo niepijało wody, lebo wino, lebo piwo, żeby tes tu państwo bardzo długo żyło.

Wszyscy: Już Marja Jezulinka powiła, powiła chojże dina, chojże dina, Narodził się Kral dziecina w Betlejem w Betlejem.

Kuba stary przyniósł dary, masła na talerzu, a Stasek parę gołąbecków takik jesce w pierzu, daj dary z tej miary dla Pana małego, aby nam dał po śmierci zbawienia wiecznego.

Cok se wyskecył tok se podskocył, nogami cup cup, rękami łup łup uderzył, uderzył, przywitać Pana dać mu barana, masła, garnuszek koszyczek gruszek i kure i kure.

W dzień Bożego Narodzenia weselom się ludzie, weselom się ludzie w dzień pański, w dzień pański coż to za bożęta jeszcześmy ich nie widzieli przez te godnie święta, do Betlejem pospieszyli guniom się odzieli i to małe dzieciąteczko w żłóbecku znaleźli. A Kuba z Mikulą hajduka skokali o Narodzeniu dzieciątecka tak sobie śpiewali: ciur ciur ciur ciur dobry wiecór panie, dejcie nom tes kolendecke za nase śpiewanie, a jak nom nie docie co zapewne mocie gorki, miski porozbijomy co za piecem mocie. Z jednej strony gojka z drugiej strony mojka ześli się tu trzej pastusi zjedli kase z gorka i anioł przyleciał i tak im powiedział, że się syn Boski Narodził, żeby każdy wiedział.

Jan Namysłowski

na wieś. Rząd i sejmiki robią wszystko, aby w tej pracy dopomóc gospodarzom, reszta zaś od nich samych zależy. *Azet*

E. KŁONIECKI.

Gwiazdka.

Śni mi się jakaś szopka maleńka
z gwiazdeczką ponad szczytem,
a w onej szopie — święta Mateńka
z Dzieciątkiem, wpół okrytem;

i para bydląt! i Józef stary,
patrzący na Cud z drżeniem!...
A cała szopka — wprost nie do wiary —
rozbrzmiewa słodkim pieniem:

Nucą góralki, niby anieli,
górale „Glorja!“ głoszą. —
a ci, co prosto z hal przybieżeli,
„oszczypki“ w darze znoszą!...

* * *

A tam — już gwarno juhasów rzesza
zasiadła wokół — przęśli
i słucha, jako baca pociesza
Jezusa — nutą gęśli!...

Patrzy Maleństwo, ciekawie słucha;
każdy ma niebo w duszy,
choć za wrotami dzinie zawierucha
i śnieg po górach prószy!...

— — — — — — — — —

... a co nasz baca smyczek odejmie,
gęśliki swe poprawi, —
to ci Jezusie spojrzy uprzejmie
i bacy — błogosławi!...

* * *

A już radości było najwięcej
i dla Dzieciątka małego,
kiedy juhasy w świętej stajence
zacyli ... „Krzesanego“:

śmiało się Ono, nie szczędząc z serca
zachwytów i pochwały,
szczególnie wtedy, gdy z pod ich kierpcy
przy tańcu — skry leciały!...

a i Matuchna Jego się śmiała
i święty Józef przytem!...

— — — — — — — — —

Śni mi się jakaś szopka maleńka
z gwiazdeczką ponad szczytem!
lecz nie tam, w świecie, gdzieś za obcemi morzami — zdala, —
ale tu na tej — gazdowskiej ziemi:
w sercu — Podhala!!...

Kongregacja kupiecka.

Dobiegający swego kresu rok 1930 tyt przejdzie niewątpliwie do historji jako obfitujący w liczne rocznice i jubileusze obchodzone mniej lub więcej uroczyście.

Cicho i bez rozgłosu upływa w roku bieżącym 520 lat od chwili powołania do życia, pierwszej w Polsce organizacji kupiectwa chrześcijańskiego, dla wzniosłych idei łączności zawodowej, opartej na zasadach narodowych, co w dawnych wiekach, wobec licznego napływu żywiołów obcych do Polski miało ogromne znaczenie.

Z dawnych protokołów czerpiemy wiadomości, że za panowania królów: Zygmunta I. Augusta II i Stanisława Augusta, Krakowska Kongregacja Kupiecka wyposażona była w szeroki autorytet, opierający się w dużej mierze na przywilejach królewskich. Nic też dziwnego, że w owym czasie pracę i zadania Kong. Kup. obejmowały cały splot działalności samorządu gospodarczego, jaki obecnie spełniają Izby Przemysłowo Handlowe i Rękodzielnicze.

Atoli w czasach zaborczych działalność Kong. Kup., opartej na zasadach chrześcijansko narodowych została znacznie ograniczona, a w końcu ubezwładnioną (austryjacką ustawą z roku 1867) na długie lata w niemoc letargu. Z odzyskaniem Niepodległości Polski ożywiła się działalność Kong. Kup., która ze zdwojoną energją przystąpiła do intensywnej pracy organizacyjnej, łącząc pod swym sztandarem kupiectwo zawodowe, oraz wszystkich chrześcijan trudniących się handlem lub przemysłem. W ostatnich 10-ciu latach, w wyniku tej pracy powstało w Małopolsce kilkanaście autonomicznych oddziałów Kong. Kup., które mają za zadanie budzić świadomość łączności zawodowej dla popierania wspólnych zadań i potrzeb na obszarze danego powiatu. Że praca ta wydaje pożądane owoce świadczy o tem fakt, iż w najodleglejszych wioskach spotyka się obecnie drobnych kupców lub przemysłowców, którzy z dumą głoszą, że są członkami Kong. Kup. Jedną z takich placówek organizacyjnych, to powiatowy oddział Kong. Kup. w Nowym Targu, który ósmego grudnia obchodził 10-cio lecie swego istnienia. W dzień święta Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny, Patronki kupiectwa polskiego, odprawioną została w Nowym Targu uroczysta msza święta,

celebrowana przez Przew. Ks Prof Zagrodzkiego, który po nabożeństwie wygłosił okolicznościowe kazanie, pełne wzniosłych myśli wysnutych z historji przeszłości, a tak aktualnych w dobie obecnej.

Słowa księdza kaznodzieji o potrzebie popierania handlu chrześcijańskiego, jako ostoji naszej niezależności gospodarczej, wypowiedziane w przekonywujący sposób — wywarły silne wrażenie na obecnych i na długo pozostaną w niezatartej pamięci. — Tylko przez popieranie chrześcijańskiego handlu, przemysłu i rękodzieła możemy uniknąć niewoli gospodarczej w jaką zaczynamy popadać w wolnej Polsce. W tym kierunku winni zwrócić swą pracę społeczną, wszyscy światli obywatele Podhala, którym przyszłość i dobro Polski leży na sercu, gdyż niewola gospodarcza może stać się dla przyszłych pokoleń stokroć gorszą od niewoli politycznej jakąśmy przeżyli. —

Na tej drodze Prezydjum Oddziału Kong. Kup. w N. Targu, składa Przew. Ks. Prof. Zagrodzkiemu serdeczne staropolskie podziękowanie„ Bóg zapłać za dobry początek"

Sprawy gospodarcze.

Z wiadomości statystycznych dowiadujemy się, że w Polsce jest czynnych obecnie 69 cukrowni, które z obszarów plantacji obejmujących 177.348 ha otrzymują do przeróbki około 43 mil. Q buraków, z których osiąga się przypuszczalnie 6.440.000 Q cukru białego. Z ilości tej 1/3 część zostaje zużytą w kraju, reszta 2/3 idą na eksport zagranicę przeważnie do Anglji.

—o—

W skutek zastoju w handlu i ciężkiej sytuacji kredytowej jeden z większych zakładów tekstylnych w Łodzi pod firmą Scheibler Grohman, ogłosili czasowe zastanowienie pracy zwalniając 7000 robotników na czas nieograniczony.

—o—

W związku z wykonaniem ustawy antyalkoholowej, która ogranicza liczbę koncesyj proporcjonalnie do liczby mieszkańców — minister skarbu zamierza ograniczyć ilość koncesyj na całą Polskę do 22 tysięcy, gdy natomiast obecnie czynnych jest około 60 tysięcy Zakładów koncesyjnych. Sprawa ta jest piekąca i należy się spodziewać, że obecny rząd oparty na większości Sejmowej niebawem ją załatwi.

—o—

Monopol zapałczany w Polsce, wydzierżawiony konsorcjum szwedzkiemu na dalszych lat 20, za udzielenie Polsce pożyczki w kwocie 30 mil. dolarów, dał w roku ubiegłym skarbowi państwa 16 mil. zł. czystego dochodu, co stanowi 2% ogólnej dochodowości z monopoli państwowych.

Listy.

RABA WYŻNA, w grudniu 1930.

Dnia 29 listopada odbył się w Rabie Wyżnej obchód 100 rocznicy Powstania listopadowego.

O godz. 9 odprawił ks. proboszcz Józef Poleński uroczyste nabożeństwo na intencję Ojczyzny i za braci poległych w powstaniu i wygłosił podniosłe kazanie, wspominając jak o Ojczyznę walczyły w powstaniu listopadowem nawet dzieci szkolne.

Po nabożeństwie odbył się w szkole poranek. Przemówienie o powstaniu listopadowem miała p. Helena Konarkówna.

Dzieci szkolne pod kierownictwem p. Jadwigi Gondkowej wykonały 2 obrazki sceniczne „Apoteoza Powstania 1831 r. i „Zmartwychwstanie Polski" oraz śpiewy i deklamacje.

—o—

Dnia 30 listopada, w niedzielę po nieszporach urządziło Stow. Młodz. męskiej z okazji obchodu 100 rocznicy powstania przedstawienie, pod tyt. „Jego kapralska mość".

—o—

Dnia 6 grudnia odwiedził naszą szkołę św. Mikołaj. Obdzielonych zostało 240 dzieci piernikami, cukierkami, niektóre rózeczkami. Około 30 biednych dzieci otrzymało pończochy, sukienki, swetry.

Św. Mikołaj obiecał na przyszły rok, gdy minie kryzys gospodarczy, coś więcej przynieść dzieciom.

—o—

Dnia 7 grudnia, jako w dzień Oszczędności, wygłosiła p. Stachnikówna w tut. „Świetlicy" referat na temat idei oszczędności.

—o—

Dnia 14 grudnia jako w dzień obchodu „Miesiąca Pomorza", urządzono po sumie w Świetlicy pogadankę o Pomorzu.

Przemawiali ks. Franciszek Jarosz, p. Jadwiga Gondkowa, p. Szymon Gracz z Rokicin.

Podobne zebranie urządził ks. proboszcz po sumie, w domu ludowym w Sieniawie. J. G.

JORDANÓW, w grudniu 1930 r.

W dniu 9 go grudnia b. r. obchodziło tutejsze Stowarzyszenie pożyczkowe „Praca i Oszczędność", Spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością, 50-cio letnią rocznicę swego założenia.

Założone w r. 1880 rozwinęło się już w pierwszych 25-ciu latach swego istnienia tak pomyślnie, że zdołało w r. 1900 zabezpieczyć sobie siedzibę we własnym budynku piętrowym, w którym przez lat kilkanaście miało także pomieszczenie miejcowe Towarzystwo gimnastyczne Sokół i Towarzystwo kasynowe.

Liczyło już wówczas przeszło 1200 Członków, a przy obrotach rocznych przekraczających miljon koron, stan złożonych w Stowarzyszeniu oszczędności przenosił 350 tysięcy koron. Wysokość udzielanych rocznie pożyczek dochodziła do 433 tysięcy.

Skutki wojny światowej jednak, jako takie moratorja, zmiany walut z dewaluacją tychże, a następnie zwaloryzowanie wierzytelności dały się tak dotkliwie odczuć Stowarzyszeniu, że omal nie sprowadziły jego ruiny. Liczba Członków spadła do połowy blisko, a wedle bilansu za rok 1923 jednoroczny niedobór w tym roku był przeszło 20 razy większy, niż cały majątek własny.

To też gdy wedle rozporządzenia waloryzacyjnego przerachowano w r. 1924 stan czynny i bierny majątku Stowarzyszenia, okazało się, że fundusz waloryzacyjny wynoszący zaledwie 13.718 zł nie dorównywał, ani połowie wszystkich zwaloryzowanych rezerw skutkiem czego zaniechano waloryzacji i cały ten fundusz waloryzacyjny t. j. tak wkładki na oszczędność jak i udziały Członków wcielono do fuduszu rezerwowego Spółdzielni.

Odtąd musiała Spółdzielnia rozpoczynać pracę prawie, że na nowo. Dzięki jednak opiece ze strony Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie i poparciu finansowemu przez Bank związku Spółek zarob., Bank Polski, Pocztową Kasę Oszczędności, Bank rolny i Bank gospodarstwa krajowego w Krakowie zdołało Stowarzyszenie w ciągu ostatnich 5 ciu lat powetować częściowo straty poniesione, a z długów swoich, które jeszcze w r. 1927 wynosiły 43.842 zł. spłaciło blisko 4/5 te części tej sumy.

Liczba Członków i obrót roczny powróciły prawie do stanu przedwojennego, a dowodem przywróconego zaufania do Stowarzyszenia jest fakt, że wkłady na Oszczędność, które w r. 1924 wynosiły zaledwie 504 zł. przenoszą obecnie 78600 zł. To też Stowarzyszenie może spokojnie patrzeć w przyszłość i żywić niepłonną nadzieję, że przy dalszym normalnym rozwoju nietylko będzie mogło udzielać tańszego kredytu, lecz zdoła także tym, którzy potrafili złożone oszczędności i udziały, straty ich choćby w tym stosunku jak w innych zasobnych instytucjach finansowych wynagrodzić.

Do tego celu zdąża wytrwale Dyrekcja pod hasłem Stowarzyszenia „Pracą i Oszczędnością". To też w myśl tego hasła zaniechano wystawnego obchodu uczczenia półwiekowej pracy i ograniczono się tylko do uroczystego nabożeństwa, które odprawił Ks. Kan. Aleksander Rajda, proboszcz, w asystencji miejscowego Duchowieństwa, — a po nabożeństwie do uroczystego zebrania się Członków w lokalu kasy.

Tutaj po wstępnem słowie Dra Wiktora Kutrzeby, odczytano — przeznaczone do druku wspomnienie jubileuszowe obejmujące Kronikę Stowarzyszenia, a następnie odbyto posiedzenie Rady nadzorczej i Dyrekcji. W czasie tego posiedzenia zjawił się w lokalu Spółdzielni Ks. Kan. Aleksander Rajda i złożył Stowarzyszeniu z okazji jubileuszu serdeczne życzenia ze słowami zachęty do pracy na przyszłość.

DOBRA 10/XII 1930 r.

Święto młodzieży w Dobrej koło Limanowej.

W dniu 8 grudnia br. Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Męskiej w Dobrej obchodziło swoje doroczne święto Młodzieży, poświęcone ku czci swojego patrona św. Stanisława Kostki, które ze względu na wybory przełożone zostało na dzień 8 grudnia. Jak po inne lata tak i obecnie uroczystość ta wypadła bardzo wspaniale i okazale. Celem urządzenia tej uroczystości zawiązał się miejscowy Komitet pod protektoratem najprzewielebniejszego księdza proboszcza i kanonika, Hilarego Kocańdy. Do Komitetu weszli ksiądz patron Ignacy Kóza, p. Władysław Rychlicki dyrektor szkoły, pp. Nauczycielki Włodzimiera Zawilska i Michalina Żurówna, pp. Inżynierowie Koulowie, p. Antoni Opyd naczelnik gminy i p Adam Miskowiec naczelnik Straży Pożarnej. Uroczystość poprzedziła spowiedź druhów. W dzień uroczystości o godzinie 10 30 ruszył pochód druhów ze sztandarem z rynku do kościoła. Część druhów

należąca do Przysposobienia Wojskowego wystąpiła z karabinami. Uroczystą sumę z wystawieniem Najświętszego Sakramentu odprawił sędziwy ksiądz proboszcz, kanonik Hilary Kocańda. W czasie sumy zespół muzyczny pod dyrekcją księdza Ignacego Kózy, odegrał szereg utworów religijnych, a chór druhów odśpiewał pod kierunkiem pp. nauczycielek Włodzimiery Zawilskiej i Michaliny Żurównej, kilka pieśni o św. Stanisławie Kostce. Przy końcu sumy druhowie przystąpili do wspólnej Komuni św. W czasie procesji druhowie z karabinami na ramieniu pełnili straż honorową koło baldachimu. Po sumie, druhowie wraz z księdzem patronem Ignacym Kózą wrócili ze sztandarem na rynek, gdzie przed posterunkiem Policji Państwowej ozdobionemi flagami państwowemi i obrazem świętego Stanisława Kostki, prezes Stowarzyszenia pan Władysław Karaś wygłosił przemówienie, o znaczeniu Stow. Młodzieży Katolickiej. Przemówienie zakończył okrzykiem: Najjaśniejsza Rzeczpospolita, Pan Prezydent Ignacy Mościcki i Wódz narodu Marszałek Józef Piłsudski niech żyje!

Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę“, w czasie którym druhowie prezentowali broń. O godz. 4 tej po południu odbyła się w sali Strażnicy, uroczysta akademja. Do licznie zebranej publiczności przemówił Ks. patron Ignacy Kóza na temat święta młodzieży, poczem druhowie odegrali sztuczkę 3 aktową pt. „Anioł Ziemski“ z życia św. Stanisława Kostki.

Najlepiej ze swych ról wywiązał się druh Jan Mysza w roli św. Stanisława Kostki, druh Władysław Majerski, druh Władysław Piekarczyk, Władysław Dudzik i Władysław Piechówka.

Akademję zaszczycił swą obecnością ks. proboszcz, kanonik Hilary Kocańda. Przedstawienie zakończono żywym obrazem i odśpiewano pieśni „Niech orły płyną w górę“ i „Boże coś Polskę“.

Za trudy i prace poniesione przy urządzeniu tak wzniosłej uroczystości, Stowarzyszenie składa Przewielebnemu księdzu patronowi Kózie i Czcigodnemu Komitetowi serdeczne, publiczne podziękowanie.

Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Męskiej.

LIMANOWA, w grudniu 1930 r.

Bardzo szczodrym i hojnym okazał się w tym roku św. Mikołaj dla dziatwy szkolnej w Limanowej.

Prócz bardzo udatnego przedstawienia okolicznościowego, wyreżyserowanego przez kierown. szkoły p. Maletową, z górą 700 dziatwy otrzymało od św. Mikołaja po pakiecie zawierającym jabłka, ciastka, pierniki i cukierki. 37 najuboższych uczniów i uczenic otrzymało nowe buciki, 405 uczniów względnie uczenic otrzymało zimowe kurtki, płaszcze i ubrania (częścią nowe zupełnie częścią poprzerabiane z ubrań ofiarowanych przez miejscową inteligencje) nie licząc poszczególnych części ubrania jak ciepłe rękawiczki, ciepłe pończochy, szaliki i td.

Jakkolwiek niepodobna wymienić wszystkich ofiarodawców i dobrodziejów którzy okazali współczujące serce wobec tych najbiedniejszych i najmłodszych, a zarazem najmniej umiejących sobie w zaraniu życia poradzić — to jednak wypada w tem miejscu wymienić najbardziej zasłużonych jak pp. Gałzińską, Wronową, Łozińską, Ceglarzową, Winterową Bączkowską, zaś z ofiarodawców: ks. Michała Skurę, ks. dra Bialika, Dra Stankiewicza.

Tydzień Pomorza obchodziliśmy również uroczyście.

Obchód główny odbył się w dniu 14/12 br. Po solennem nabożeństwie w kościele parafjalnym odbył się w sali Sokoła poranek młodzieży szkolnej z bardzo udatnemi deklamacjami i produkcjami muzykalno wokalnemi.

Dwie zwłaszcza deklamacje wygłoszone przez uczniów w ubraniach marynarskich zawierały w sobie tyle werwy, że wywołały entuzjastyczne oklaski. Wieczorem wygłoszono odczyt o Pomorzu ilustrowany przy pomocy aparatu projekcyjnego, oraz przedstawienie amatorskie miejscowego zespołu amatorskiego z Drem Kurzerem na czele. Swój

Z POLSKI i ZE ŚWIATA.

Polska wśród największych potęg rolnych.

Produkcja żyta na drugiem miejscu w świecie.

Przypuszczalne zbiory zbóż w Polsce wynoszą w miljonach centnarów: pszenica 21.7, żyto 69.2, jęczmień 14.7 owies, 23.6.

W stosunku do 1929 r. zebrano więc w rb. pszenicy więcej o 21.3 proc., żyta mniej o 1.3 pr., jęczmienia mniej o 11.4 proc., owsa mniej o 20.2 proc.

Według ostatnich prowizorycznych oszacowań, nadesłanych do międzynarodowego instytutu rolnictwa w Rzymie, ogólny zbiór zbóż na całym świecie wynosi: pszenica 836.6 miljonów q., żyto — 219 miljonów q., jęczmień —255.7 miljonów q., owies 454.6 miljonów q.

Polska pod względem zbioru żyta stoi na drugiem miejscu w świecie, owsa — na piątem miejscu, jęczmienia na szóstem miejscu, a pszenicy na jedenastem miejscu.

Banki amerykańskie upadają.

Upadek banków w Stanach Zjednoczonych przybiera coraz bardziej zastraszające rozmiary, powodując wielki niepokój w amerykańskich sferach finansowych.

W dniu onegdajszym znowu siedem mniejszych banków zamknęło swoje kasy. W szczególności w Stanach południowych kryzys finansowy przybrał rozmiary, niespotykane tam od dziesiątków lat.

W ten sposób ilość zamkniętych w ciągu ub. tygodnia banków wzrosła do 84, zaś w ciągu 8-miu miesięcy rb. zlikwidowano nie mniej, niż 600 banków.

Przyczyną tych likwidacyj jest ciężki kryzys gospodarczy przeżywany przez Stany.

Wstrzymanie emigracji do Stanów Zjednoczonych.

Do Senatu amerykańskiego wpłynął projekt ustawy o wstrzymaniu na przeciąg 5-ciu lat zupełnie emigracji z Europy do Ameryki i to wskutek wzrostu bezrobocia i braku pracy na terenie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Jaka będzie tegoroczna zima?

Przyrodnicy niemieccy zapowiadają, że niedawna fala znacznego ochłodzenia i dużych opadów śnieżnych w górach są zwiastunami wyjątkowo surowej zimy, podobnej do tej, jaka była w 1928-29 roku.

Chomiki, zagrzebały się na sezon zimowy w tym roku bardzo głęboko w ziemi, zaopatrzywszy się w wielki zapas jadła i wyściełki ze słomy. W zeszłym roku chomiki zagrzebały się na zimę tylko na kilka centymetrów pod powierzchnią ziemi.

Tak samo też daleko grubszem, niż kiedykolwiek, futrem okryły się kozły i kozice spotykane w lasach.

W wielu okolicach Niemiec lud tak wierzy w podobne oznaki, że mieszkańcy zaopatrzyli się w większe zapasy ciepłej odzieży i opału, niż zwykle, pamiętają bowiem, jak dotkliwie dała im się we znaki surowa zima z przed dwóch lat, którą zapowiedziały podobne również zwiastuny.

Emigracja kobiet do Francji.

Dowiadujemy się z Syndykatu Emigracyjnego, iż wobec utworzenia instytucyj opiekuńczych dla kobiet w Departamencie Marne i Cote d'Or, polskie władze emigracyjne zgodziły się na wyjazd polskich robotnic rolnych do tych departamentów.

Nadmienia się, że informowanie, oraz rekrutację robotników do Francji przeprowadzają jedynie Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy.

Mgła śmierci nad Belgją.

Obszar nad Mozą w Belgji nawiedzony został w tych dniach tajemniczą katastrofą masowego zatrucia ludzi i zwierząt, którego przyczyną jest dziwna jakaś mgła, w której unoszą się pono gazy trujące. Ta „mgła śmierci", to ciemna, gęsta chmura, unosząca się nad okolicą, która wywołuje duszenie się, bicie serca, gwałtowny suchy kaszel, zawroty i uczucie nagłego osłabienia. Przy podobnych objawach zmarło dotąd w tej okolicy przeszło 80 osób, setki ludzi leży w szpitalach, pozatem bardzo wielu leczy się w domu. Władze belgijskie wysłały do zagrożonych miejscowości 20 tysięcy masek gazowych. Celem ustalenia przyczyny tajemniczych wypadków powołana została do życia przez rząd belgijski specjalna komisja naukowa, która zbada skąd mgły i przeprowadzi śledztwo. Prasa przypomina, że w latach 1902 i 1911 podobna mgła nawiedziła miasto Leodjum, która składała się z ziarnek pyłu i doprowadzała do zatkania organów oddechowych i do śmierci.

Sowiety fałszują swoje pieniądze.

W ostatnim czasie ukazały się w Berlinie i Paryżu fałszywe pieniądze sowieckie. Są to całe serje biletów rublowych, które nie mogą być odróżnione od innych biletów „prawdziwych" gdyż same są prawdziwe. Nie ulega wątpliwości, że pieniądze te pochodzą z drukarni państwowej Sowietów. W związku z tem niemiecki „Vorwärts" wypowiada przypuszczenie, że rząd sowiecki sam drukuje swe bilety bankowe przynajmniej w dwóch egzemplarzach, a to celem zamaskowania inflancji.

Znowu zamach na konsulat Polski w Hamburgu.

Sprawcami hitlerowcy.

Z 3 na 4 grudnia o godz. 10-ej, wybito kamieniami, oraz petardą szyby w konsulacie polskim w Hamburgu w gabinecie konsula.

Uciekających w różne strony na rowerach 6-ciu zamachowców, zauważył policjant z odwachu, odległego o 100 metrów od gmachu konsulatu. Policjant ów usłyszawszy detonację, wyszedł na ulicę celem zbadania przyczyny huku.

Przed domem znaleziono gilzę od petardy, butelkę z wodą ze znakiem „Hackenkreutz" i napisem "Gros Deutschland erwache", oraz kamienie. Zamach miał miejsce w chwili, gdy konsulostwo Himmelstjerna znajdowali się w gabinecie. Należy przypomnieć, że jest to już drugi wypadek wybicia szyb w tutejszym konsulacie polskim w roku bieżącym.

KRONIKA

W dniu 9 b m. rozpoczął się w Państwowej Szkole Higjeny VI-ty kurs trachomatologji, w którym bierze udział 75-ciu lekarzy ze wszystkich województw Polski.

Pierwsze wykłady na kursie wygłosili: Prof. J. Szymański z Wilna i Prof. W. Kapuściński z Poznania.

Uroczystość „Miesiąc Pomorza", młodzież gimnazjalna obchodziła dnia 13 grudnia. O godz. 8 w kaplicy gimnazjalnej odprawił ksiądz prof. Kania mszę świętą, poczem zostały wygłoszone dwa referaty na temat „Historja Pomorza" i „Znaczenie morza dla ludzkości", oraz deklamacja „Cześć dla morza".

Ukazał się nr. 8 „Wiatr od Tatr" nakładem młodzieży Seminarjum i Gimnazjum w N. Targu.

W dniu 11 bm, zespół pracowników kolejowych odegrał w sali Sokoła 3 aktową sztukę pt. „Sublokatorka". Aktorzy amatorzy wywiązali się ze swych ról wspaniale. Nieustanne brawa zaświadczyły, że sztuczkę odegrano b. dobrze. Podczas pauz przygrywała orkiestra akademicka.

Czysty dochód przeznaczony na „Miesiąc Pomorza".

W sobotę, dnia 13 grudnia br. odbyła się w sali Sokoła o godz. 8 wieczór, akademja ku czci „Miesiąca Pomorza" Na program złożyły się: śpiew, pieśni kaszubskich, wykonany przez 1) chór uczenic tut. seminarjum, pod batutą p.prof. Skrzywanównej, następnie 2) Przemówienie pana X. o znaczeniu „Miesiąca Pomorza". 3) Najważniejszą atrakcją była jednak orkiestra smyczkowa, zespółu tut. gimnazjum, która pod batutą p. Stastnego odegrała utwór R. Eilenberga „Młyn w Lesie", składający się z dwóch części: a) przy potoku, b) młyn. Nieustanne oklaski spowodowały, że utwór został powtórnie odegrany.

Panu Stastnemu komitet obchodu „Miesiąca Pomorza" składa jak najserdeczniejsze podziękowanie. Jego intenzywna praca na polu muzyki wydaje piękne owoce — umie on zachęcić młodzież do studjowania tej dziedziny sztuki i jest dla niej nauczycielem wzorowym. 4) Deklamacja, ucz. seminarjum M. Rajskiej „Cześć Morzu". 5) Chór Ludowy odśpiewał szereg pieśni.

Na zakończenie orkiestra Straży Pożarnej odegrała wiązankę pieśni polskich pod batutą pana Stastnego.

W nocy z dnia 14 na 15 bm. niewyśledzeni dotąd sprawcy włamali się przez okno do mieszkania p. Jonaczkowej, emer. kierowniczki szkoły w Chochołowie i skradli wszystkie ubrania służącej Marji Staszel i większą część ubrania p. Jonaczkowej.

Miejscowy posterunek Policji Państwowej prowadzi dochodzenia w celu ujęcia sprawców.

W ostatnim artykule wstępnym przeoczono błąd, a mianowicie zamiast „Baraniej Góry", znalazło się „Babiej Góry", co niniejszem prostujemy.

Koncert chóru akademickiego. Jak nam donoszą, staraniem Koła Przyjaciół Akademika w N. Targu, którego prezesem jest p. Dr. Türschmid dyr. szpitala, ma się w pierwszych dniach stycznia odbyć w sali Sokoła koncert chóru akademickiego z łaskawym współudziałem p. Skrzywanównej (skrzypce) i p. Boguckiego (fortepian). Piękny, szlachetny cel koncertu jakiem jest planowana budowa Sanatorjum akademickiego w Szczawnicy, oraz bardzo obfity program budzą nadzieję, że publiczność nowotarska tłumnie pospieszy do sali Sokoła.

W tych dniach ukaże się szczegółowe ogłoszenie w programach.

Hallo! Hallo! Akademicki Związek Podhalan w Krakowie urządza w dn. 3 stycznia 1931 r. w Nowym Targu w salach „Sokoła", „Taneczną noc Karnawałową". Początek o godz. 21 ej (9 ta wieczór.) Komitet A. Z. P.

Z Dzianisza. W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie organizacyjne Straży Pożarnej.

W zebraniu tem wzięli udział oprócz obywateli miejscowych, naczelnik Okręgu IV Straży Pożarnej, p. Franciszek Dworski, poseł Różak, Dr. Franciszek Ciszek. Zebranie wybrało Zarząd w następującym składzie: prezesem Toczek Józef naczelnik gminy, viceprezesem Jacek Tylka, komendantem Klejka Andrzej, skarbnikiem Bafia Józef, sekretarzem Zięba Kasper.

Nowej organizacji podhalańskiej życzymy „Szczęść Boże".

W nocy z 12 na 13 wybuchł pożar w zabudowaniach Jana Żółtka w Łopusznej. Pożar zaskoczył Żółtka z rodziną we śnie i ledwo z życiem zdołali na czas uciec przez okno. Całe zbiory z zabudowaniami padły pastwą płomieni.

Przyczyną pożaru brak komina.

W nocy z 13 na 14 okradziono Kółko Rolnicze w Zubrzycy Górnej. Złodzieje skradli rozmaite artykuły spożywcze, tytoń, papierosy i 91 zł. w gotówce.

Policja jest na tropie sprawców.

W nocy z 10 na 11 usiłowali miejscowi sprawcy włamać się do kasy ogniotrwałej, w kancelarji gminnej w Bukowinie.

Złodzieje uszkodzili dwa zamki, przyczem spłoszeni zbiegli.

W N. Targu z 12 na 13 grudnia nieznani sprawcy włamali się do sklepu Zygmunta Greimana, przy ul. Waksmundzkiej 107 i skradli tytoń, papierosy, na sumę 320 zł.

Spodziewać się należy, iż złodzieje zostaną ujęci przez naszą dzielną policję w najbliższych godzinach.

W niedzielę dnia 21 grudnia odegra zespół górali z Chochołowa, w sali „Morskie Oko" w Zakopanem, 4-aktową sztukę pt. „Powstanie Chochołowskie", napisaną przez ks. Stanisława Kotarbę.

Dochód ma być przeznaczony na budowę pomnika powstańcom chochołowskim, poległym w r. 1846 w walce o wolność Ojczyzny.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Franciszek Ciszek. Drukarnia «Podhalańska» W. Ostrowskiego w N. Targu Telefon 99.